

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa

B.D.I.C.

Słowa, które się wszystkim podobają, nic dobrego nie zdziałają.

Kardynał Saliège.

Nr 24 (628)

NIEDZIELA 13 czerwca 1971

ROK XIII

### PRONUNCJUSZ W BAGDADZIE



Na ostatniej pielgrzymce na groby zasłużonych Polaków w Montmorency Mszę św. odprawił i kazanie wygłosił ks. biskup Jean Rupp z Monaco.

Dla obecnych tam Polaków było to okazją do złożenia życzeń ks. biskupowi Ruppowi z racji jego nominacji na pronuncjusza w Iraku.

Wydawnictwo nasze, któremu ks. biskup Rupp niejednokrotnie okazał swoją życzliwość, życzy dostojnemu Nominatowi, by placówka dyplomatyczna w Bagdadzie była etapem do nuncjatury w Warszawie, gdzie jako szczerzy przyjaciel Polaków zrobiłoby z pewnością dużo dobrego.

### Przemiana jest elementem ewangelicznym

Poniżej dajemy w skrócie wypowiedzi O. Chenu, dominikanina, na temat odnowy posoborowej, zamieszczone w Informations Catholiques Internationales. - Red.

„Wraz z Soborem stanął przed nami problem stosunku między instytucją - Kościołem - a zmieniającym się ustawicznie światem. Instytucja sama znalazła się nagle w ognisku tego problemu.

I wtedy rozwinęła się pewnego rodzaju autokrytyka Kościoła - niekiedy ścierająca się z przejawami niezadowolania czy pewnymi oporami - lecz w ostatecznym wyniku bardzo wartościowa. Stopniowo zaczęło się wyłaniać nowe spojrzenie na rzeczywistość (absolutnie nie przewidywane w przygotowaniach pierwotnie schematach) : poczucie prymatu - w życiu chrześcijańskim - stosunku do Boga, znajdującego swój wyraz w sumieniu. I - to w pierwszej linii, ponad wszelkimi, zresztą jak najbardziej uzasadnionymi, formami.

Istnieją więc teksty soborowe nader mocne - zaliczają się do nich i te, - które zwracają się do niewierzących - odwołujące się do sumienia, jako do - czynnika regulującego. Są to jednak - sprawy delikatne i trudne ze względu na niebezpieczeństwa subiektywizmu...”.

W dalszym ciągu wypowiedzi o. Chenu daje wyraz przekonaniu, że krytyczne rozpatrywanie instytucji przez nią samą, jeżeli jest rzeczowe i sumienne, prowadzi do stałej odnowy wewnętrznej.

Pytanie : Czy Ojciec może podać przykładów owoców tej odnowy ?

O. Chenu : „Istnieją takie punkty, zarówno w dziedzinie instytucjonalnej, jak i w wyrażaniu wiary. Wydaje mi

się, że zaczynamy doceniać różnicę między wiarą w jej całej pełni, a sposobem jej wypowiedzania się w jakimś określonym języku, w warunkach takiej czy innej kultury.

Zaczynamy wyzwalać (nie twierdzę, że to się dokonało lecz zasada i początek zostały ustalone wyraźnie) wiarę - ewangeliczną z wyłączności pewnego kontekstu zachodniego. Kościół zdał sobie sprawę, że dwie trzecie świata znajdują się poza zasięgiem tego sposobu wyrażania wiary.

Powszechność Kościoła wymaga i przynosi z sobą pewne wewnętrzne zróżnicowania nie tylko metod instytucjonalnych, lecz także sposobów wyrażania tej samej wiary. Jest to problem bardzo trudny tym niemniej całkiem realny, wobec którego stoimy. Uważam to jednak za definitywną zdobycz”.

Pytanie : Tymczasem ów wysiłek odnowy w sposobach wyrażania wiary niepokoi - wielu chrześcijan. Jak Ojciec sam to - przeżywa ? Jak trzeba przeżywać zmiany w Kościele ?

O. Chenu : „Jeżeli wszystko, co dotychczas powiedzieliśmy, zechcemy podciągnąć pod wspólny mianownik, będzie on brzmiał ostatecznie : zamiast teologii układu - teologia przemian. Wraz z Soborem czynnik radykalnej i gwałtownej przemiany świata wywołał w Kościele pewną wrażliwość na zmiany.

Zrozumiano, że przemiany świata - stanowią element z punktu widzenia - Ewangelii wartościowy.

Natomiast sposoby myślenia, które w dobie reformacji, w chwili niebezpieczeństwa, mogły być uzasadnione, obecnie - po czterech wiekach mają w sobie coś naprawdę przygniatającego. Wyczuwałem u wielu osobistości na Soborze pewnego rodzaju zasko-

F02 2433

## Testamen Biskupa

czenie zarazem bolesne i podniosłe wobec tego stanu rzeczy: zroszczyły one, że przemiany, to element wartościowy. I ta kolektywna — wrażliwość jest zdobywcą najbardziej cenną. Wszystko to jednak było nie do pomyślenia przed Soborem. Jasne, że musimy utrzymać jedność wiary. Skoro jednak łańcuch przemian stanowi wartość ewangeliczną, teologię pojmować należy nie jako system dogmatów, lecz jako — historię zbawienia. Czas wchodzi w skład sposobu wyrażania wiary.

Nie bez wzruszenia ja — stary teolog — widzę, że historyzm stał się jednym z normalnych wymiarów myśli chrześcijańskiej. Jest to zjawisko ważne, tym bardziej, że wkracza ono już w metody kształcenia młodych teologów.

Kształcenie to oparte jest obecnie właśnie na dziejach zbawienia. I to przyczyni się w mierze bardzo istotnej do odnowy całego tworzywa myśli chrześcijańskiej.

Pytanie: *Jednakże wszelkie przemiany dotyczą Kościoła wewnątrznie zróżnicowanego, w którym ogół wierzących nie znajduje się na identycznym stopniu ewolucji. Jak w tych warunkach Kościół będzie mógł uwolnić się od wstrzymujących jego odnowę przeszkód nie narażając swej jedności?*

O. Chenu: „Pojawiają się obecnie — pewne przejawy zachwiania spójności, czy to w zakresie spraw bardziej zewnętrznych, czym nie bardzo bym się przerażał — mam tu na myśli Holandię — czy też w dziedzinie wiary. Jest rzeczą — oczywistą, że sposób wyrażania wiary nie może być traktowany lekko. Jedność wiary wiąże się z zasadniczą jednością jej wyrażania”.

Pod koniec rozmowy o. Chenu podkreślił jeszcze, że teksty II Soboru Watykańskiego — w odróżnieniu od innych tego — typu deklaracji — nie mają charakteru zamknięcia obrad, lecz są otwarte i nastawione ku przyszłości. I na tym polega prorocze znaczenie Soboru oraz jego uchwał.

Wreszcie mówiąc o nauczaniu oraz roli „opinii publicznej” w Kościele, o. Chenu zaznaczył, że wiara przekazywana jest nie tyle przez samo nauczanie, ile przez świadectwo.

Sobór zaś był takim wielkim zjawiskiem, którego skuteczność doktrynalna zawierała się właśnie w kolektywnym świadectwie, oddziaływującym coraz to szerszymi kręgami.

Umarł Ordynariusz Diecezji Gdańskiej — śp. ks. biskup Edmund Nowicki. Przebywając w szpitalu w Warszawie, w przecuciu bliskiej śmierci przekazał swoim Diecezjanom ostatnie pozdrowienie i swój testament duchowy...

Ostatnio słowa pasterskie biskupa Gdańskiego są ogromnie pouczające. Oto przyczyna dla której tekst tego testamentu podajemy poniżej.

„Dziękuję wam wszystkim za wielkoduszną współpracę, która umożliwiła tak wiekopomne dzieła: Seminarium, odbudowa kościołów... Dziękuję za dbałość o naukę religii dziatwy i młodzieży, za ochędostwo domów Bożych. To napełnia mnie radością, gdy odchodzę do Pana. Przyrzekam wstawiać się za wami u Serca Bożego. Osobiście, mimo wielkiego przywiązania do

Mówi się dzisiaj o Vaticanum III, którego tematem będzie obecność Ducha Świętego. Istnieje u nas — zdaniem o. Chenu — poważna luka w porównaniu z Kościołem Wschodnim. Na Zachodzie jesteśmy za bardzo jurystami i racjonalistami, i nie zwracamy uwagi na rolę Ducha Świętego w naszej inicjatywie, wyobraźni postępowaniu. Wiary nie przekazuje się wyłącznie przez nauczanie w ścisłym znaczeniu, lecz przede wszystkim przez świadectwo życia napełnionego działaniem Ducha Świętego.

Tyle o. Chenu. Wypowiedzi te poddamy pod rozwagę naszych Czytelników. Pomogą do zrozumienia sytuacji w jakiej żyjemy.

Diecezjan, z radością odchodzę do Boga, po wielu rozważaniach podczas ostatniego pobytu w szpitalu.

Rozumiem, że każde porównanie kulaje. Mimo to następujący obraz, który w ostatniej chorobie rozważałem, przejął mnie radością. Śmierć jest podobna narodzinom dziecka. Bo tak jak ono w łonie matki czuje się szczęśliwe i bezpieczne, a potem, wyrwane ze swego świata, początkowo lęka się i krzyczy, ale gdy otworzy oczy, zachłystuje się radością na widok piękna otaczającego je nowego innego świata do którego się rodzi — podobnie człowiek, który staje w obliczu śmierci, nie chce porzucić świata, który zna i w którym mu było dobrze, a lęka się tego co go czeka; gdy jednak przejdzie ten próg, duszę jego przepętnia niepojęta radość ze spotkania z Bogiem, bo „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało... co Pan zgotował tym, którzy go miłują”.

W oczekiwaniu tego radosnego spotkania zapewniam was, że umieram ufny Bogu, iż raczy przebaczyć mi moje winy.

Zostańcie z Bogiem!

Wasz biskup.

Warszawa, w szpitalu przy ul. Płockiej, 27-11-1971.

„Światło słońca jednakowo pada na wszelkie powierzchnie, ale jedynie powierzchnia lśniąca, jak woda, zwierciadło, wygładzone metale, potrafią je wiernie odbijać. — Tak samo jest ze światłem Bożym, które pada jednakowo i w pełni na wszystkie serca. Ale jedynie serca czyste i pobożne dobrze je odbijają”.

Ramakrishna.

### POLSKIE SEMINARIUM DUCHOWNE W PARYŻU PRZYJMUJE KANDYDATÓW DO NIŻSZEGO I DO WYŻSZEGO SEMINARIUM

Jeśli masz maturę licealną, zostaniesz przyjęty do Wyższego Seminarium i będziesz mógł odbyć studia w Instytucie Katolickim w Paryżu. Jeśli nie masz matury, staraj się o przyjęcie do Niższego Seminarium, które przyjmuje kandydatów od jedenastego roku życia. Młodzież znająca dobrze język francuski uczęszcza do katolickiego gimnazjum a w Seminarium otrzymuje wychowanie religijne i polskie.

Wszelkich informacji udziela:

REKTORAT POLSKIEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO,  
5, RUE DES IRLANDAIS - PARIS (5)

## Przygotowanie do chrztu (2)

W ramach posoborowej odnowy życia religijnego we Francji szuka się obecnie w jaki sposób najlepiej przygotować rodziców do chrztu ich dzieci. Zaczęłam o tym pisać przed tygodniem, biorąc jako przykład jedną z konkretnych parafii w ramach pracy tamtejszego ośrodka przygotowawczego kładzie się nacisk aby rodzice skontaktowali się ze swoim duszpasterzem jak najwcześniej, możliwie jeszcze przed narodzeniem dziecka. Przy tym pierwszym spotkaniu otrzymują oni odpowiednią broszurę pouczającą o sakramencie chrztu św. i o obowiązkach jakie chrzest dziecka nakłada na rodziców.

Ponieważ w parafii tej chrzty odbywają się z reguły raz w miesiącu — dlatego rodzice mają możliwość ochrzczenia dziecka najpóźniej miesiąc po narodzeniu — o ile sami są do tego odpowiednio przygotowani. Albowiem po zapoznaniu się ze wspomnianą broszurką rodzice biorą jeszcze udział conajmniej w dwóch zebraniach przygotowawczych, skupiających nie więcej jak 20 do 30 osób. Większa ilość utrudniałaby swobodę wymiany zdań i wypowiedzi.

Tematem pierwszego zebrania jest osobisty stosunek chrześcijanina do Chrystusa. Chrzest włącza nas w Chry-

stusa. To nie suchy wykład, ale wymiana zdań i osobistych przeżyć. To sprawa włączenia w Chrystusa całości naszego życia codziennego, każdego dnia i całego dnia. Dlatego kto ochrzczony — każdy dzień jest ochrzczony i jako taki winien być przeżywany we wspólnocie życia z Chrystusem, w zażyłej miłości — tak jak On nas umiłował.

Na drugim zebraniu omawia się życie społeczne ochrzczonego. W jaki sposób w duchu Chrystusa korzysta z usług innych i jak sam im odpłaca. Chodzi bowiem o to, że całość życia tego kto ochrzczony musi być życiem człowieka religijnie zaangażowanego. Zarówno na jego życiu osobistym i wewnętrznym jak też na całym jego życiu społecznym: zawodowym, politycznym, umysłowym, rodzinnym czy towarzyskim musi być znamię człowieka ochrzczonego. Przyjęcie chrztu — to przyjęcie programu Chrystusowego. Albowiem nic z tego co czynimy — nie jest obojętne Chrystusowi, ani całej wspólnocie chrześcijańskiej. Przez chrzest wszyscy włączamy się w jedną rodzinę Chrystusową — stajemy się Jego Ciałem Mistycznym w którym On jest głową i źródłem

Otóż w tym duchu przygotowani rodzice — mają następnie wychowywać i formować również dzieci jakie do chrztu podali. Chrzest nie ma być tylko jakimś gestem tradycyjnym — ale świadomym zaangażowaniem się po stronie Chrystusa. Dlatego bywają wypadki, że chrzest bywa odsunięty na później — jeżeli rodzice nie chcą uczestniczyć w przygotowaniu do chrztu, czy też nie przyjmują obowiązku odpowiedniego kierowania dalszym wychowaniem ochrzczonego dziecka.

Albowiem zadecydowanie o chrzcie, wkłada na rodziców konkretny obowiązek chrześcijańskiego wychowania dziecka. Aby tę świadomość jak najbardziej pogłębić w rodzicach, według nowego posoborowego obrzędu chrztu św., już nie rodzice chrzestni, ale ojciec i matka osobiście podają swoje dziecko do chrztu. Dziecko chrzczone na ich własnych rękach — to jakby sakrament do ich rąk wkładany i odpowiedzialność za dalsze losy tego sakramentu.

Jednak chrzest dziecka — to nie tylko sprawa rodziców, ale całej wspólnoty chrześcijańskiej, a w pierwszym rzędzie całej parafii. Chrzest nie jest prywatną sprawą rodziców, dziecka i najbliższej rodziny. To wydarzenie parafialne, sprawa całej parafii. Nie tylko dlatego, że powiększa się ona o dalszego członka, ale że obok rodziców cała parafia jest odpowiedzialna za chrześcijańskie życie wszystkich swoich członków, a więc również za wychowanie dzieci w duchu chrześcijańskim.

Chrzest przestaje więc być udzielany jakby skrycie i w gronie najbliższej rodziny — ale w ramach uroczystego nabożeństwa skupiającego jak najwięcej parafian — a często nawet w ramach uroczystej niedzielnej mszy parafialnej. Te wspólne chrzestne nabożeństwa parafialne — to jeszcze jeden ze sposobów przygotowywania wszystkich rodziców uczestniczących w nabożeństwie, na ten moment gdy sami przyniosą własne dziecko, aby w obliczu całej parafii prosić o obmycie jego głowy i duszy odradzającą wodą chrztu św. uprzednio przystąpiwszy do spowiedzi i do komunii św. o ile chrzest jest udzielany podczas mszy św.

Tak przygotowany i przeżyty chrzest daje nieraz wspaniałe wyniki i niejednokrotnie bywa momentem przełomowym w całości.

Ks. Witold KIEDROWSKI.

### Ewangelia

NA 11 NIEDZIELĘ ROKU - 13 czerwca (Łk. 7, 36 - 8, 3)

W owym czasie : Jeden z faryzeuszów zaprosił do siebie Jezusa na posiłek. Wszedł więc do domu faryzeusza i zajął miejsce za stołem. A oto kobieta, która prowadziła w mieście grzeszne życie, dowiedziawszy się, że jest gościem w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowy olejku, i stanawszy z tyłu u nóg Jego, płacząc, zaczęła łzami oblewać Jego nogi i włosami swej głowy je wycierać. Potem całowała Jego stopy i namaściwała je olejkami. Widząc to faryzeusz, który Go zaprosił, mówił sam do siebie : „Gdyby on był prorokiem, wiedziałby, co to za jedna i jaka jest ta kobieta, która się Go dotyka, że jest grzesznicą”. Na to Jezus rzekł do niego : „Szymonie, mam ci coś powiedzieć”. On rzekł : „Powiedz, Nauczycielu!”. „Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników. Jeden był mu winien pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. Gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwoim. Który więc z nich bardziej go będzie miłował?”. Szymon odpowiedział : „Sądzę, że ten, któremu więcej darował”. On mu rzekł : „Ślusznie osądziłeś”. Potem (Jezus-zwrócił się do kobiety i rzekł Szymonowi : „Widzisz tę kobietę ? Wszedłem do twojego domu, a nie podałeś mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała mi stopy i swymi włosami je otarła. Nie dałeś mi pocałunku; a ona, odkąd wszedłem nie przestaje całować nóg moich. Głowy nie namaściłeś mi oliwą; ona zaś olejkami namaściła moje nogi. Dlatego powiadam ci : Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje”. Do niej zaś rzekł : „Twoje grzechy są odpuszczone”. Na to współbiedniacy zaczęli mówić do siebie : „Któż on jest, że nawet grzechy odpuszcza?”. On zaś rzekł do kobiety : „Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokój!”.

# Le świat KATOLICKIEGO

## Środki masowego przekazu

W dniu 3 czerwca ks. kardynał Joseph Gordon Gray, przewodniczący Komisji Papieskiej Środków Masowego Przekazu, zaznajomił dziennikarzy z nową instrukcją pastoralną noszącą tytuł: „Komunia i postęp” opracowaną na specjalne zlecenie II. Soboru Watykańskiego.

Instrukcja podzielona jest na 3 części: 1. Chrześcijańska wizja i elementy doktryny w sprawie społecznych środków masowego przekazu, 2. Czynniki postępu ludzkiego i 3. Akcja katolicka poprzez środki masowego przekazu.

Tekst instrukcji przygotowany został wspólnie przez teologów i dziennikarzy. Prasa światowa podkreśla, że zawiera ona wskazówki, nad którymi z korzyścią mogli by pomedytować odpowiedzialni za losy państw, nawet ci, którzy uchodzą za bardzo liberalnych.

## Niebezpieczeństwo cywilizacji

W przemówieniu do pielgrzymów na Placu św. Piotra w Rzymie, papież Paweł VI oświadczył, że ciągle wzrastające udogodnienia w systemie komunikacyjnym, mogą przyspieszyć wspólnotę braterską, albo upodobnią świat do wieży Babel. Papież podkreślił, że Kościół rzymskokatolicki jest głęboko zaniepokojony wynikami intensywnej, przenikliwej i sugestywnej akcji komunikacyjnej, przeprowadzonej w XX wieku.

## Miejsce Polski w świecie

Porównując lata 1950 i w niektórych przypadkach rok 1968 oraz 1969 „Życie Warszawy” podaje że Polska przesunęła się w produkcji energii elektrycznej z 15 na 11 miejsce w świecie i z 10 na 7 w Europie.

Jeśli chodzi o budowę statków znacznie polskie znajdują się na 12 miejscu w świecie, czyli na tym odcinku nastąpiło w okresie wspomnianych wyżej lat przesunięcie o 3 miejsca.

W wytwarzaniu kwasu siarkowego produkcja Polski przesunęła się z 15 na 12 miejsce w świecie i z 11 na 8 w Europie.

Jeśli chodzi o flotę handlową nastąpiło przesunięcie z 30 na 18 miejsce w świecie, i z 14 na 12 w Europie.

W produkcji stali surowej Polska zajmuje obecnie 10 miejsce w świecie i 7 w Europie, siarki — 3 miejsca, węgla kamiennego — 3 miejsce.

W produkcji pszenicy nastąpiło przesunięcie z 18 na 16 miejsce w świecie i z 10 na 8 w Europie, buraka cukrowego odpowiednio z 5 na 4 i z 4 na 3 miejsce.

## Radio Wolna Europa

Jak już o tym pokrótce donosiliśmy władze PRL zwróciły się do St. Zjednoczonych i Niemiec Zach. z formalnym żądaniem zamknięcia finansowanej przez Amerykę radiostacji Radio Wolna Europa.

Odpowiednia nota nawiązująca do „zimnej wojny” przedłożona została ambasadorowi St. Zjednoczonych w Warszawie a reżymowy minister spraw zagr. Jędrzychowski w liście do zach. niem. ministra spraw zagr. Scheela podkreślił że akcja radiostacji jest wroga w stosunku do Polski.

Jędrzychowski wyraził nadzieję że rząd NRF użyje swych suwerennych praw dla zastopowania działalności monachijskiej rozgłośni której programy zakłócają dobre stosunki między obu krajami.

Jak wiemy Jędrzychowski był ze strony reżymu głównym kontrahentem w rozmowach które doprowadziły w grudniu ub.r. do podpisania układu między Polską a Zach. Niemcami. Układ ciągle czeka na ratyfikację.

## Sowietyzacja nauczania

Do Warszawy powrócił po dłuższym pobycie w Moskwie minister oświaty i szkolnictwa wyższego, zastępca członka politbiura, Jabłoński.

Jabłoński naradzał się w Moskwie

nad rozszerzeniem współpracy między resortami oświatowymi obu krajów oraz nad organizowaniem liczniejszych i intensywniejszych kursów języka rosyjskiego. Ma również dojść do ścisłej współpracy w dziedzinie podręczników szkolnych z zakresu nauk społecznych i politycznych oraz teorii i praktyki zarządzania gospodarką.

W drodze powrotnej z Moskwy, Jabłoński zatrzymał się w Wilnie, gdzie przeprowadził rozmowy z litewskim ministrem oświaty.

## Sędziwy mistrz witraży

Jednym z nielicznych rzemieślników witrażowników jest mistrz Ryszard Janek, którego pracownia mieści się w Poznaniu. Artysta-rzemieślnik wykonuje witraże na podstawie projektów art.-plastyków. Obecnie pracuje m.in. nad kolorową kompozycją według rysunku B. Grzeszczaka, przedstawiającą bohaterską postać O. Maksymiliana Kolbego. Mistrz Janek pracuje w tym pięknym zawodzie już 50 lat, a jego prace rozsiane są po całym kraju, najwięcej w Poznańskim i na Śląsku. Sędziwy rzemieślnik wyszkolił 4 uczniów, a wśród nich swego synu Marka, który pragnie godnie kontynuować dzieło ojca.

## Mitchell Kowal zginął w katastrofie kolejowej

W katastrofie kolejowej włoskiego ekspresu, do której doszło na terenie Austrii, zginął popularny aktor amerykański polskiego pochodzenia Mitchell Kowal, którego prawdziwe nazwisko brzmiało Mieczysław Kowalski. Jego rodzice wyemigrowali z Polski w 1912 r. On sam urodził się w Jackson w stanie Michigan. Grał w blisko 100 filmach telewizyjnych i ponad 20 filmach kinowych.

Przed kilku laty, w komedii filmowej „Jadą goście jadą”, zagrał rolę Polaka, który po latach przyjeżdża do Kraju w odwiedziny ze Stanów Zjednoczonych.

## PŁOMIEŃ GOREJĄCY

Wybaczcie, lecz wyznam od razu otwarcie, że nic z tego wszystkiego nie posiadam, albo tylko bardzo niewiele. Jestem jedynie biednym wiejskim proboszczem, którego wola Boża tu przywiodła. A że Pan tak chciał, więc musicie z poddaniem słuchać słów biednego wiejskiego proboszcza i mieć dla niego wyrozumiałość. Nie oczekujcie więc ode mnie jakichś uczonych traktatów albo filozoficznych dystynkcji. Sztuka filozoficznego rozróżniania zagubiła się niemal zupełnie przy moim wiejskim duszpasterzowaniu.

— Brawo — wyrwało się Enricowi Pastore tak głośno, że kilku kleryków odwróciło ku niemu głowy.

— Jutro obchodzimy uroczystość św. Mikołaja, patrona naszego seminarium. Pozwólcie mi więc dzisiaj opowiedzieć o tym wielkim biskupie, który jest dla nas wszystkich prawdziwym wzorem kapłańskiej doskonałości.

Ach, to było zupełnie coś innego niż nudne, uczone dystynkcje poprzedniego duchownego.

Enrico nie myślał już wcale o spaniu. Żaden z kleryków nie oderwał oczu od kapłana, który w żywy, porywający sposób opowiadał o życiu, działalności i wielkich cudach świętego.

— To rozumiem — powiedział zachwycony Enrico, gdy klerycy opuścili kapitułarz.

— Patrzcie no — przyznali także zadowoleni studenci teologii — co za wykład miał dla nas ten wiejski proboszcz. Tylko Carlo Frisone, prymas nad prymasami, z drugiej klasy filozoficznej, twierdził, że ojciec duchowny nie dość przychylnie wyraził się o sztuce filozoficznego rozróżniania, ale nikt nie zgodził się z jego krytyką.

— Nasi klerycy są tobą zachwyceni — powiedział rektor Jacuzzi na drugi dzień do swego dawnego ucznia, gdy ku uczczeniu św. Mikołaja zasiedli wspólnie w gronie profesorskim przy butelce dobrego wina w refektarzu. — Jestem z ciebie dumny, Beppo.

— Tylko proszę bez żadnych wawrznów na kredyt — odparł ks. Sarto ze śmiechem.

— Hm, tak — chrząknął don Ferreton, profesor filozofii. Uważam zdanie księdza o dystynkcjach za niewłaściwe. Logika...

— Distinguo — przerwał mu Onorato Bindoni, profesor dogmatyki, mąż okazałej tuszy, którego dziecienny głosik, stał w śmiesznej sprzeczności z jego potężną figurą — Distinguo. W filozofii jest to rozróżnienie nieadworne, ale ojciec duchowny nie powinien, moim zdaniem dręczyć tym naszych kleryków.

— Ale logika — próbował tłumaczyć się Ferreton

Zostawmy teraz logikę — przerwał rektor sprzeczkę.

— Don Beppo wie już, co robi; jeżeli zajdzie potrzeba, będzie wraz z nami „rozróżniać” na wyścigi. Ale ja teraz też wprowadzam rozróżnienie. Logika przystoi w klasie, szczerza pobożność w kapitułarzu, a braterska wesołość w refektarzu. Opowiedz mi, mój kochany Beppo, co porabia nasz zacny Feltrin w Riese.

— Mastella. Jak wiadro kocham — śmiał się ks. Sarto. Poczciwy Antonio po śmierci jaśnie pani powędrował do Wenecji.

— Czyś zadowolony, Beppo, że cię tu sprowadziłem? — Zapytał ks. Jacuzzi, odprowadzając konfratra do jego pokoju. Masz wielkie i wdzięczne zadanie i jesteś najważniejszą osobą w seminarium.

— Tak, ale dźwigam też ciężką odpowiedzialność — westchnął ojciec duchowny. — Cieszę się, że ksiądz tu jest, don Jacuzzi. Proszę i w seminarium być moim mistrzem i proszę zwracać mi uwagę, gdy coś niewłaściwie zrobię.

— Chętnie ci będę pomagał, Beppo — uśmiechnął się rektor. — Ale proszę cię serdecznie odtąd o braterskie — ty. Nazywam się Pietro.

— Z całego serca, don Pietro — uściśnął mocno ks. Sarto podaną sobie dłoń.

— Już i tego „don” możesz sobie też zaoszczędzić.

— Biednemu Ferretonowi wyrządziłem zapewne przykrość — powiedział ojciec duchowny zmartwiony.

— Niewielkie nieszczęście. Z pewnością doniósł mu o tym jego prymas Frisone, chyba ty niegdyś jako prymas nie byłeś podobnym do niego chłopakiem. Poważnie mnie jednak niepokoi ten wybijający się nad innych kleryk. Zdaje mi się bowiem, że uszlachetnienie jego serca nie idzie w parze z rozwojem jego umysłu.

— Zwrócę na niego szczególną uwagę — obiecał ks. Sarto.

— Ach, zrób to, zrób to — odparł żywo rektor — Frisone jest materiałem na uczonego. Postaraj się, aby został również dobrym kapłanem.

Z wielką gorliwością oddał się nowy ojciec duchowny swemu zadaniu. Ponieważ don Pozzi, kanclerz i osobisty sekretarz biskupa, został przeniesiony na proboszcza do Fossalunga, powierzył monsignore Zinelli także i jego obowiązki ojcu duchownemu i wiele godzin dziennie spędzał ks. Sarto w kancelarii przy biurku. Nieraz siedział wdychając nad stosem akt bez końca. Jedynym jego pomocnikiem był don Biasetto, młody chorowity ksiądz, który w pracy zaledwie trochę mógł go odciążać. Młody ten kapłan, urzędujący w przedpokoju kancelarii miał wysokie wyobrażenie o swej godności i swoim zadaniu i nieraz odgrywał ku rozdrażnieniu niektórych proboszczów rolę łaskawcy i dobrodzieja.

— Czego sobie ksiądz życzy? — zapytał pewnego dnia siwego proboszcza wiejskiego, na którego zrazu nie zwracał uwagi i kazał mu czekać.

Ale tym razem trafiła kosa na kamień. Proboszcz, człowiek jak dąb, spojrzawszy na urzędującego w przedpokoju kapłana z góry na dół oraz z dołu do góry i wybuchnął:

Schowaj sobie swoje życzenia, młodziku. Nic ci do tego, co chcę załatwić. Ty księżę od papierków.

— Wypraszam sobie — obruszył się sekretarz. — Ksiądz zapomina, że znajduje się w urzędzie.

— A ksiądz zapomina, że ma do czynienia z bardzo zasłużonym, godnym szacunku kapłanem — zganił go ks. Sarto, który na odgłos wrzawy wyszedł do przedpokoju. — Proszę, drogi bracie, proszę wejść — zwrócił się do gościa. — Ksiądz Sarto od papierków stoi do usług.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## LUDZIE SĄ TACY

**PIJACY PRZY KIEROWNICY.** - W Milwaukee (Wisconsin) uczeni skonstruowali miniaturowy mózg elektryczny, który powstrzymuje pijanego kierowcę od zapalania silnika samochodu. W momencie kiedy kierowca przekręca kluczyk zapalają się na 1/2 sekundy światełka na tarczy przy kierownicy. Po czym kierowca musi odnaleźć odpowiednie guziczki na tarczy i sam je zapalić w tej samej kolejności. Jeżeli nie zdąży tego zrobić w ciągu 4 sekund, albo jeżeli się pomyli, samochód nie zastartuje.

**SPOSÓB Z KAWĄ.** - Mimo że zwiększono komfort ofiarowany pasażerom, koleje żelazne w Szwecji zaczęły w ostatnich czasach coraz bardziej podupadać, ponieważ ich dawni klienci preferują dziś samochód lub samolot. Nagle przyszło oślnienie: kawa! Szwedzi są oszczędni - i Szwedzi lubią kawę. Obecnie w wagonach restauracyjnych podaje się kawę za darmo, w nieograniczonych ilościach, pasażer płaci tylko za pierwszą filiżankę. Rezultaty przeszły wszelkie oczekiwania.

**PSA CZY MAŁPE?...** - Światowa Organizacja Zdrowia opublikowała komunikat ostrzegający przed coraz bardziej rozpowszechniającą się w wielu krajach zachodniej Europy modą trzymania małp w charakterze „zwierząt domowych”. Komunikat ostrzega, że małpy są bardzo czułe na wiele ludzkich chorób i odwrotnie - mogą same być nosicielami niebezpiecznej infekcji.

Badania wykazały, że małpy zapadają łatwo na gruźlicę, odrę, dżynterię, a nawet paraliż dziecięcy. W Niemczech zachodnich przed 2 lata 30 laborantów w jednym z medycznych instytutów badawczych, w którym przeprowadzano doświadczenia na małpach, zaraziło się nieznanym wirusem, wskutek czego 7 z nich zmarło.

Według danych posiadanych przez Światową Organizację Zdrowia, rocznie do Stanów Zjednoczonych i do Europy sprowadza się ok. 200 tys. małp, głównie dla przeprowadzania doświadczeń medycznych i do ogrodów zoologicznych. Ostatnio jednak coraz więcej małp trzymanych jest w domach prywatnych.

O ostatnich zawieruchach na Cejlonie napewno wiecie więcej od nas, bo cejlońskie radio daje nam bardzo skąpe wiadomości. Ponieważ to jest jednak najważniejsze wydarzenie na Cejlonie, chciałbym od siebie coś o tym powiedzieć. Był to naprawdę zamach stanu: chciano obalić rząd i zaprowadzić nowy system rządzenia, skrajnie lewicowy. Że sprawa się nie udała każdy to wie, ale nikt powiedzieć nie może, kiedy tu nastąpi prawdziwy spokój, bo ci „powstańcy” nadal są czynni w głębi kraju i w dżungli.

### Zaburzenia

Zapewne ciekawi jesteście czy nam misjonarzom nie zdarzyło się jakie nieszczęście podczas tych zawieruch. Otóż żaden misjonarz nie zginął, ale niektó-



**Ks. biskup de Mazenod, założyciel Oblatów, już za swego życia założył pierwsze misje na Ceylonie.**

rzy mieli przykre niespodzianki: dwom np. misjonarzom ci „powstańcy” zabrali ich wozy (Jeep). Zawieszuchy miały miejsce głównie w centrum kraju, a nasze misje katolickie w większości położone są nad brzegami morza. U mnie nie było absolutnie nic. Mannar to wyspa, a Pallimunai, to mała wioska na tej wyspie. Można by powiedzieć, że w obecnych warunkach, jest to najbezpieczniejszy zakątek na Cejlonie.

Cejlon tak bardzo uposażony przez naturę, powinien być krajem bogatym. Niestety Cejlończycy nie lubią ciężko pracować. Każdorazowy rząd cejloński, żeby sobie zyskać jak najwięcej głosów podczas wyborów, obiecywał a potem

## W PLOMIENIA

List polski

nadawał różne przywileje swoim wyborcom. I tak jeden rząd dał Cejlończykom bezpłatne lekarstwa i szpitale. Drugi rząd obdarzył Cejlon bezpłatnym systemem edukacji, gdzie każdy kto chciał mógł się uczyć za darmo poczynawszy od 1 klasy aż do skończenia uniwersytetu. Ostatnio otrzymali Cejlończycy jedzenie za darmo t.j. ryż. Rozumie się że na długą metę nie starczyło funduszy w kasie państwa. W kraju powstała bieda i bezrobocie. Prawie nigdy nie kończące się strajki jeszcze więcej sprawy pogorszyły. Istniało więc wielkie niezadowolenie, zwłaszcza wśród młodzieży, która nie widząc jasnej przyszłości wzięła się nareszcie do powstania i do ruchów. Ci „powstańcy” to ludzie młodzi, w wieku pomiędzy 16 do 25. Większość z nich ukończyła studia gimnazjalne i uniwersyteckie. Właśnie pomiędzy tą wykształconą młodzieżą Cejlonu największe bezrobocie. Oficjalnie liczone 5 tysięcy bezrobotnych wśród tych, co mieli stopnie uniwersyteckie. Nie dziw więc że ci właśnie młodzi ludzie niezadowoleni ze stanu rzeczy i uświadomieni dobrze przez mentorów biegłych w prowadzeniu rewolucji, przygotowywali się już od dłuższego czasu do tego buntu.

Aż przyszedł 5 kwietnia.

Po całym kraju rozpoczęło się prawdziwe piekło. O północy zaczęła się strzelanina i wybuchy bomb: mosty zostały zerwane, niektóre budynki publiczne i fabryki wysadzono w powietrze, masę autobusów, ciężarówek i samochodów spalono. Krew się lała. Przez



Krajobraz cejloński

# ACH CEJLONU

kiego misjonarza.

kilka dni nie wiedzieliśmy co się w kraju dzieje. Pomału jednak wyłoniło się, że zamach się nie udał, bo powstańcy nie zdobyli stolicy Cejlonu, Colombo. Gdyby wtedy Colombo upadło to dziś mielibyśmy już inny rząd.

## Kler tubylczy

Być może że bieda w kraju i wielkie bezrobocie przyczyniło się niemało do tego że na Cejlonie nie możemy się skarżyć na brak powołań do życia religijnego i do kapłaństwa. Kościół cejloński ma obecnie wystarczającą liczbę własnych misjonarzy. Tak dalece że Oblaci Cejlońscy byli w stanie objąć nowe placówki misyjne w Indiach, Pakistanie i Malezji.

## Biali misjonarze

Biali misjonarze nadal tu pracują ale ich liczba jest bardzo mała. W diecezji Jaffna jest nas tylko 13, a wszyscy są już w podeszłym wieku. Ja, jako najmłodszy pomiędzy nimi, skończyłem lat 65, z tego 43 spędziłem na Cejlonie. Nadal obsługuję dwie parafie z 2.000 dusz. Jeżdżę jeszcze na motocyklu, choć na mój wiek samochód byłby bardziej odpowiedni. Przed Gwiazdką, w listopadzie miałem wypadek motocyklowy, z którego jednak, dzięki Bogu, wyszedłem bez szwanku. Wracałem z miasta Mannar do Pallimunai. Deszcz trochę popadywał, dlatego śpieszyłem się i jechałem dość szybko (30 do 40 km n.g.). Na drodze nie było nikogo prócz mnie i jed-

nego rowerzysty, który jechał w tym samym kierunku co i ja. Miałem go właśnie wymijać, gdy on w tej akurat chwili nagle skręcił na ścieżkę po mojej stronie drogi. Nie było czasu hamować. Wjechałem więc na niego. On obalił się z rowerem na jedną stronę drogi, a ja odbiwszy się o jego rower całym pędem wpadłem na stojący na boku drogi dwukółowy wóz i obaliłem się do rowu z wodą. Gdy się podniosłem zauważyłem że motocykl jest pod wodą. Postawiłem go, z pomocą ludzi, na drodze i tak na chybił trafił spróbowałem czy motor ruszy. Ku memu zdziwieniu motor ruszył, a ja tak jak byłem cały mokry i zblócony wsiałem nań i pojechałem do domu. Tam się wykapałem i po oglądzie zauważyłem że miałem tylko jedno zadrażnienie na nodze. Pozatem nic mi nie było. Obejrzałem potem motocykl. Ten tak samo prawie żadnego nie odniósł uszkodzenia. A ja zawsze myślałem że ten wygodny japoński motocykl „Honda” jeśli go jakiś wypadek spotka to się rozleci w kawałki. Te plastyczne części motocyklu wytrzymały jednak zderzenie się z wozem. Zderzenie musiało być dość potężne, bo właściciel wozu na drugi dzień przyszedł żądać ode mnie odszkodowania, bo oś wozu się zgięła. Ja dotąd pojąć nie mogę jak ja z tego wypadku cało wyszedłem. Widocznie dobra jakaś dusza modli się za mnie i dlatego Opatrzność czuwa nade mną.

Gdy teraz jadę na motocyklu to jestem nadzwyczaj ostrożny. Bo jest też na co uważać. Drogi cejlońskie są wąskie, a na tych drogach spotyka się nie tylko samochody, rowery i wozy; ludzie i dzieci uważają że sam środek drogi jest najwygodniejszy do chodzenia czy też bawienia się, krowy, kozy, osły i psy także roszczą sobie prawo do drogi i nie jest im śpieszno do ustąpienia. A więc — uważnie! Od kiedy jestem na Cejlonie już wiele razy byłem w takich okolicznościach, że myślałem iż moje życie wisiało na nitce. Ale zawsze jakoś z nich wyszedłem cało. Pan Bóg widocznie chce mnie jeszcze czas jakiś na tym świecie.

Nie załączam żadnych zdjęć, bo zło dzieje, przeszło rok temu, zrabowali mój dom w Pallimunai i zabrali mi mój aparat fotograficzny. Od tego czasu żadnych zdjęć nie zrobiłem.

Pozdrawiam kochanego Ojca i wszystkich Ojców i Braci w waszej Prowincji i życzę wam powodzenia i błogostwa Bożego.

Andrzej Cierpka, OMI.

(S.D.K.)

## Migawki emigracyjne

TRZY POLSKIE DZIENNIKI W USA. - Obecnie w Stanach Zjednoczonych wychodzą trzy polskie dzienniki: „Nowy Dziennik” - w Nowym Jorku (zaczął się ukazywać niedawno), „Dziennik Polski” w Detroit i „Dziennik Związkowy” w Chicago. Ostatnio ze względu na trudności finansowe przestał się ukazywać najstarszy dziennik w Ameryce „Dziennik Chicagoski” i tygodnik „Ameryka-Echo”.

WYBRANY NA SYNOD. - Episkopat amerykański będzie reprezentował na najbliższym Synodzie m.in. ks. kardynał Jan Król, arcybiskup Filadelfii, wybrany przez ogół biskupów.

„ŚCISŁA” INFORMACJA. - Krajowa Agencja Prasowa informując o zjeździe kupców i rzemieślników polskiego pochodzenia w Paryżu podaje, że zwizek ten „zrzesza ok. 100 tys. kupców i rzemieślników na terenie całej Francji”. Niezadługo będzie więcej kupców niż kupujących.

PREZESKA POLEK W USA, Adela Łagodzińska wystąpiła w imieniu Związku Polek depezę do prezydenta Nixona, w której domaga się uznania zachodniej granicy Polski przez Stany Zjednoczone.

Z POLSKI DO BRAZYLII. - Do pracy duszpasterskiej wśród Polaków w Brazylii zaczynają się angażować księża diecezjalni z Polski. Niedawno temu wyjechali: ks. Antoni Lutostański i ks. Czesław Rostkowski z diecezji łomżyńskiej oraz ks. Jerzy Wostal z diecezji katowickiej.

JĘZYK LITURGICZNY. - Bardzo lubię czytać w „Narodowcu” reportaże i sprawozdania podpisane literkami T.P. Są rzeczowe, ścisłe, żywe, interesujące napisane. Jednakowoż w sprawozdaniu ze zlotu działwy w Vaudricourt zdarzyła mi się nieścisłość: Napisał, że ks. Z.B. odprawił mszę św. w asyście dwu innych księży. Otóż mszę św. nie odprawił jeden ksiądz, ale trzech księży równocześnie i dlatego trzeba było napisać, że koncelebrowaną mszę św. odprawili... Msza z asystą ma miejsce wówczas, gdy jeden kapłan odprawia mszę św., a asystują mu diakon i subdiakon.

Omega.



cejloński

## Sławni ludzie i kobiety

Genialny uczony angielski Issac Newton (1664-1727), był człowiekiem niezwykle roztargionym. Podczas rozmowy z damą zaczął czyścić przed chwilą wypaloną fajkę. Panna jednak nie obraziła się zbyt na wielkiego fizyka, choć kilka słów przykrych z jej pięknych ust usłyszał.

Wkrótce po tym wypadku wyszła za niego za mąż.

Jedna z wielbicielek znakomitego kompozytora francuskiego, twórcy opery „Faust”, Gounoda (1818-1893), odwiedziła go w jego willi w St. Cloud.

Przechodząc przez jadalnię zauważyła na stoliku pestkę od wiśni. Jedna chwila i pestka zpiękna w jej rękawiczce. Gdy, po pewnym czasie, kompozytor rewizytował damę, nosiła ona piękną broszkę. Była to pestka od wiśni, otoczona wspaniałymi brylantami. Gounod roześmiał się :

— Szanowna pani. Nigdy nie jem wiśni. Wszystkie wiśnie w moim domu zjada służący.

Znakomity kompozytor Verdi (1813-1901), osiągnąwszy już szczyt sławy był ścigany przez proszących go o autografy. Verdi udzielał ich niechętnie. Jednak pewnego dnia, jednej pięknej damie udało się złamać opór kompozytora. Oto co napisał on w wytwornym pamiętniku tej pani :

„Chłopcy dobrze wychowani nie powinni czyścić sobie nosa palcami i nie

powinni kłamać. Piękne, eleganckie damy nie powinny żądać autografów od osób starszych, powinny otrzymywać tylko listy miłosne.”

Filozof angielski David Hume (1771-1776), który na stare lata utył niezmiernie, jechał kiedyś statkiem wraz z piękną Lady. W drodze zaskoczyła ich gwałtowna burza.

— Staniemy się niewątpliwie pastwą ryb — z największym spokojem oświadczył filozof swej towarzysze. —

— Ciekawa jestem, kogo one najpierw pożrą, mnie czy pana ? — zapytała urocza Lady.

— Żarłoczne rzucą się zapewne na mnie — odparł Hume — za to smakosz wybiorą panią.

Wolfgang Amadesuz Mozart (1756-1791), jako cudowne dziecko koncertował raz w pałacu Wersalskim przed królem Ludwikiem XVI i królową Marią Antoniną.

Po skończeniu jednego utworu, wstał od fortepianu i, chcąc prędko przebiec do swego ojca, poślizgnął się na posadzce i upadł. Królowa pośpieszyła do niego i pomogła mu wstać. Młody Mozart uklonił się jej pięknie i rzekł :

— Siłcznie dziękuję... pani jest taka dobra... ożenię się z panią...

Najwidoczniej — mówili potem dowcipnicy — chłopczyk stracił głowę. Nieco później straciła ją i królowa... ale na gilotynie.

### Jakie znaczenia mają imiona

Abraham (hebr) — ojciec wielu narodów,

Adam (hebr) — człowiek ziemi,

Adela (niem) — szlachetna,

Agata (grec) — dobra,

Aleksander (grec) — chroniciel,

Alfons (grec) — błogi,

Alfred (ang. sas) — zawsze spokojny

Andrzej (grec) — męski,

Aniela (grec) — anielska,

Anna (hebr) — nadobna,

Antoni (łac) — nieoceniony,

Artur (celt) — bogaty w siły,

Augustyn (łac) — wspaniały,

Barbara (grec) — obca,

Benedykt (łac) — błogosławiony,

Cecylia (łac) — niewidoma,

Dawid (hebr) ukochany,

Edmund (ang. sas) — szlachetny obrońca,

Edward (ang. sas) — szlachetny stróż,

Edwin (ang. sas) — chciwy,

Elżbieta (hebr) — poświęcona Bogu.

Emil (łac) — uprzejmy,

Eugeniusz (grec) — dobrze urodzony,

Ewa (hebr) — matka żyjących,

Feliks (łac) — szczęśliwy.

Filip (grec) — przyjaciel koni,

Florian (łac) — kwitnący,

Franciszek (łac) — wolny,

Grzegorz (grec) — czujny,

Helena (grec) — zdobywczyni,

Henryk (niem) — bogaty w lasy,

Jakub (hebr) — późno urodzony,

Jan (hebr) — uwielbiony,

Jerzy (grec) — rolnik,

Irena (grec) — miłująca pokój,

Karol (niem) — mocny,

Konstanty (łac) — stały,

Leon (grec i łac) — lew,

Leopold (łac) — odważny,

Ludwik (niem) — sławny wojownik,

Magdalena (hebr) — pokutnica,  
Marcin (łac) — wojowniczy,  
Marek (łac) — walczący,  
Marta (hebr) — zasmucona,  
Mikołaj (grec) — zwycięzca ludu,  
Mojżesz (hebr) — wydobyty z wody,

Natalia (łac) — wesoła,  
Paweł (łac) — mało znaczący,  
Piotr (grec) — skała,  
Robert (niem) — jaśniejący chwałą,  
Stefan (grec) — uwielbiany,  
Tomasz (grec) — bliźniak,  
Zofia (grec) — matka światła,  
Zygmunt (niem) — zwycięsko brojący.

Skróty oznaczają :

hebr — hebrajski, łac — łaciński,  
grec — grecki, celt — celtycki, ang. sas — anglo-saski, niem — niemiecki.

### ZAMRAŻANIE CIAŁ ZMARŁYCH

W lipcu ubiegłego roku zmarł 24-letni Steven Mandell, członek Towarzystwa Krionicznego. Ciało jego zostało wąż folią i zanurzone w płynnym azocie wypełniającym cylinder. Leży więc owinięte plastykiem a następnie cynoszczelnie zamknięte w temperaturze 160 stopni Celsjusza poniżej zera, w budynku z czerwonej cegły koło krematorium na Long Island. Towarzystwo Krioniczne twierdzi, że zamrożone ciało będzie odmrożone w takim roku, kiedy technika i medycyna będą na tak wysokim poziomie iż pozwolą na przywrócenie zmarłego do życia. Może to stać się za pięćset a nawet dopiero za dziesięć tysięcy lat. Niemniej jednak do tego dojdzie, bo na to wskazuje rozwój nauki.

Steven Mendel jest ósmym człowiekiem zamrożonym w Stanach Zjednoczonych i jak dotąd, najmłodszym. Pierwsze ciało wsunięte do płynnego azotu należało do doktora James Berforda. 73-letniego profesora psychologii, który w styczniu 1967 roku zmarł w Kalifornii na raka.

Szereg uczonych mocno wątpi, czy tego rodzaju sztuka się uda, bo wygląda na wprost niewiarygodną. Towarzystwo Krioniczne natomiast pociesza się tym, że dwieście lat temu dla uczonych niemożliwy był do pomyślenia samolot, radio, telewizor czy podróż kosmiczna. Czas pokazał że niemożliwość zmieniła się w możliwość. To samo będzie z zamrożonymi ciałami. Za tysiąc lat będzie się je przywracało do życia, jak dziś budzi się kogoś ze snu.



## RATUSZ W POZNANIU

Jednym z najpiękniejszych budowli w Polsce jest niewątpliwie ratusz w Poznaniu, zbudowany w XVI wieku. Ież to razy przed wojną podziwialiśmy ten prastary gmach z wysmukłą wieżycą na szczycie której zawieszony był Orzeł polski!

Ostatnia wojna nie oszczędziła i Poznania, z jego wspaniałych zabytkowych budowli.

W r. 1945 wieża ratuszowa w Poznaniu splotła ale tylko do drugiego pietra. Pierwsze piętro oraz parter zostały uratowane dzięki odwadze i zimnej krwi starszego woźnego ratusza - Józefa Józwiaka, który własnoręcznie, zamknięty w ratuszu, w okresie odwrotu Niemców, ugasił szalejący ogień.

Dzisiaj ratusz odbudowano i doprowadzono do dawnej świetności. Fakt ten cieszy nas tym bardziej, że Poznań, który godzina niemiecka za wszelką cenę chciała zgermanizować, staje się spowrotem wielkim miastem polskim i ogniskiem kultury narodowej.

Poznań - to jedno z najstarszych i najważniejszych miast w Polsce. W r. 968 założono tu siedzibę biskupstwa. Tu zakończył życie i został pochowany Mieczysław I (992 r.). Tu przebywał Bolesław Chrobry, przyjmując wspólnie cesarza Ottona III, który przybył odwiedzić grób św. Wojciecha, i tu też umarł ten sławny król polski. Miasto rozwinęło się szczególnie za czasów Jagiellońskich. Dopiero wojny szwedzkie zniszczyły Poznań i jego handel.

W r. 1519 założył biskup Lubrański wyższą szkołę, która przekształcona została później na uniwersytet.

Poznań przechodził różne koleje losu, ale trzeba przyznać, że mimo wszelkich wrogich zakusów pozostał miastem nawskroć polskim. Ludność Poznania nie dała się zgermanizować ani w wieku XIX ani w czasie ostatniej wojny.

Z innych budowli poznańskich należy wymienić również i zamek, postawiony krótko przed poprzednią wojną przez cesarza niemieckiego Wilhelma; zamek ten miał być symbolem wiecznego panowania pruskiego na tej prastarej ziemi polskiej. Niestety, „fortuna variabilis”, to znaczy: fortuna kołem się toczy. Poznań był i pozostał miastem polskim.

Patrzmy ufnie w przyszłość. Wiemy że tak jak cały naród polski, Poznaniańców czekają jeszcze różne próby życiowe, ale jesteśmy pewni, że wytrwają w wierze i polskości, tak jak ich ojcowie i dziadowie, na zawsze.

J. Majcherczyk.

# Z życia emigracji

## FRANCJA

### 50-LECIE PARAFII BRUAY-EN-ARTOIS

W tym roku (1921 dwa lata już minęły od chwili ogłoszenia niepodległości Polski. Ojczyzna nasza powstała z półtorawiekowej niewoli do życia samodzielnego. Radość ogarniała wszystkich, a stęsknieni za swoim domem emigranci zaczęli ściągać do Kraju. Trzeba go przecież odbudowywać! Co raz więcej przybywało ludzi, a niestety nie starczało dla wszystkich pracy. „Poczekajcie, aż wybudujemy fabryki, wtedy będzie praca dla wszystkich” — ale jak tu czekać miesiące czy lata, kiedy jeść się chce dzisiaj!

W owym czasie Francja szukała rąk do pracy, więc zaczęła werbować i w Polsce. Zgłosiło się wielu. Tysiące. Spakowali swoją biedę do drewnianego kuferka, poszli do spowiedzi przed wielką podróżą i na nowe życie, pożegnali rodziców i rodzeństwo — rzut żławionego oka na dom rodzinny i marsz na dworzec do transportu. Jeszcze na zakręcie drogi ostatnie spojrzenie na dom — widać stojących we drzwiach rodziców — matka kreśli ręką krzyż w powietrzu. Na ten widok zacisnęły się zęby z bólu, ale i z dumnego uporu: „Nie dam się! Oby tylko przetrwać najgorętsze! Wróć jeszcze do was, kochani, gdy będzie lepiej! Kontrakt jest tylko na kilka lat przecież”.

Ci, którzy już byli w Westfalii, skoro się dowiedzieli, że do Kraju nie ma na razie po co jechać, ruszyli też ku Belgii czy Francji. „Nie będziemy pracować dla Niemców, którzy nas tyle gnębili. Przetrzymamy we Francji parę lat i potem wrócimy w rodzinne strony polskie”. I całymi rodzinami przesiedlali się dalej na zachód, do Francji.

W Bruay-en-Artois powstała pierwsza większa wspólnota polska. Wnet otrzymali polskiego duszpasterza w osobie ks. prałata Helenowskiego i naturalnym biegiem rzeczy zaczęli się organizować. W gromadzie czuli się bardziej swojsko i łatwiej zapominali o trudnościach w pracy, czy w zdobyciu i urządzeniu sobie mieszkania.

Pierwsze zorganizowały się Matki

Polskie w Bractwa Żywego Różańca, a potem po kolei Mężowie, Młodzież i Działwa. Już w 1923 trzeba było założyć Komitet Towarzystw Miejsowych, który regulował działalność wszystkich organizacji. A czynne i liczne były te organizacje! Ponad 100-osobowe chóry czy orkiestry znane były na daleką okolicę. Bractwo w krótkim czasie miało 1.300 Matek Różańcowych. Towarzystwa Mężów Katolickich liczyły każde na setki. Koncerty, popisy sportowe i gimnastyczne, przedstawienia, akademie czy zabawy łatwo było wtedy urządzać. Było wielu chętnych do wystąpienia na scenie, a jeszcze więcej chętnych do zobaczenia i podziwiania tych występów. Nie było wtedy telewizji, ani nawet radia, a „Narodowca” wnet się przeczytało, więc gromadzili się Rodacy łatwiej dla rozrywki, gdzie zapominało się o troskach.

## PARAFIA POLSKA

Od maja 1921 istnieje odrębna parafia dla Polaków w Bruay z własnymi księgami metrycznymi. Chodzili do kościoła św. Barbary zarówno ci z Bruay, jak i z Divion, Houdain czy Haillcourt. Niektórzy szli kilka dobrych kilometrów pieszo — a dróg asfaltowych nie było wtedy jak dzisiaj. Zwłaszcza jesienią czy zimową porą był to wysiłek wielki. Nie było też komunikacji autobusowej, a o prywatnym samochodzie nikt wtedy jeszcze nie marzył. Szli jednak w każdą niedzielę licznie, choć pokpiwali z nich niektórzy sąsiedzi. Chodzili od dzieciństwa do kościoła i teraz będą chodzić! Niedziela też nie może być dniem prania bielizny, ale dniem modlitwy i wypoczynku — i wnet sąsiadki za przykładem poszły i obrały poniedziałek za dzień prania. Tak zostało do dzisiaj.

Po 10 latach doczekali się w 1931 kaplicy pod wezwaniem Najsw. Serca P.J. i patronaży (przy Place Guynemer) dla użytku polskiej parafii. Byli wreszcie u siebie! Tym chętniej chodzili na nabożeństwa. Miejsca brakło w kaplicy — tłoczyli się do samych

stopni ołtarza. W r. 1942 Divion używa kaplicę dla siebie na „piątce”, a w 1951 na Cité 30 Polacy razem z Francuzami budują wspólną kaplicę. W 3 lata później stoi już na Cité 30 własny Dom Polski. Houdain nie chce być gorsze i pod kierunkiem ks. Jana Pranke buduje własną kaplicę jako pomnik tysiąclecia — prace ukończono przed terminem, bo już w r. 1964 na Wielkanoc kaplica jest czynna jako Dom Boży. Wreszcie cała parafia podejmuje wielki wysiłek dla uczczenia 50-lecia swojego istnienia: kupuje Dom Polski w Bruay-en-Artois t.zw. Tour de Lambre, oraz odkupuje od kopalni kaplicę polską w Bruay razem z plebanią.

Obecnie w ośmiu kaplicach i kościołach (w 3 polskich i 5 francuskich) odprawia się w niedzielę i święta razem 11 Mszy św., a w sześciu punktach katechetycznych dzieci uczą się katechizmu.

W księgach parafialnych czytamy: Łącznie przez 50 lat istnienia parafii księża polscy udzielili Chrztu św. 12.800 dzieciom, pobłogosławili małżeństw 5.000, odprawili pogrzebów 4.600.

A ile Mszy św. i nabożeństw odprawili, ilu wyspowiadali, ilu chorych zaopatrzyli Sakramentami św., ile dzieci przygotowali i przyjęli do Komunii św. i Bierzmowania — to trudno zliczyć i nie wszystko jest zapisane w księgach.

Najwięcej Chrztów było w latach 1924 do 34, od 600 do 700 rocznie, potem w okresie przedwojennego kryzysu gospodarczego liczba ta spada do około 300 rocznie, a w czasie wojny do 150. Po wojnie do r. 1952 liczba Chrztów wzrasta do 250 a następnie stopniowo opada.

Liczba ślubów utrzymuje się do wojny średnio 150 rocznie w czasie wojny

spada o połowę, po wojnie wzrasta do 135, a od r. 1956 powoli opada.

Ilość pogrzebów stale wzrasta — od kilkunastu rocznie w początkach parafii, aż do 130 rocznie w ostatnich latach. Wymiera pierwsze pokolenie, ale pozostaje drugie i rośnie trzecia generacja.

#### DUSZPASTERZE

Oto w przybliżeniu lista duszpasterzy polskich w Bruay: Księża Helenowski — Kaczmarek — Radwański — Wyderko — Sawicki — Oramowski — Namysłowski — Skwerens — Posłuszny — Sobieski — Nosal — Olejnik — Wróbel — Gocki — Szewczyk — a od r. 1947 Chrystusowcy: Pawlak — Delimat — Gutowski — Kania — Boryczka — Pranke — Żelewski — Szykułski — Krupa — Adamski — Zgrzebny — Podhorodecki — Skomorowski — Nowik — Tomala — Łodej. Długa jest jeszcze lista kapłanów, którzy przejściowo lub zastępczo pracowali w Bruay.

Wielką pomocą w pracy duszpasterskiej były i są Siostry zakonne. W po-

czątkach pracowały tu Siostry Sercaniki, potem Siostry Szarytki zwłaszcza S. Kazimiera, a od r. 1956 Siostry Felicjanki. Cześć im wszystkim za pracę i poświęcenie.

#### POWOŁANIA KAPLAŃSKIE I ZAKONNE

Wielką dumą dla parafii Bruay jest spora liczba tych, którzy poświęcili się na służbę Bożą. Są to księża: Wróbel — Kędziński — Owczarek — Głuski — Adamski Józef s.p. — Adamski Stanisław — Nieruchalski — Perek — Wałęsa — Imiela — Grzeszczyk Tadeusz — Marciszewski — Małycha — s.p. Przybysz — a obecnie kończy studia teologiczne Kleszewski Krystian, Chrystusowiec.

Do zakonów żeńskich wstąpiły: Siostry Sadyś — Stachańska — Kruzel — Kupczyk (Przybylska) — Róziecka — Stasiak — Janiszewska — Kosowska.

Nic dziwnego więc, że ze względu na te liczne powołania i wielki rozwój życia religijnego Bruay zasłużyło sobie na nazwę: „Polski Rzym!”.

#### BELGIA

#### „DNI SKUPIENIA”

#### Członkiń Żywego Różańca w Belgii

Nie łatwo dziś oderwać się niatce odpowiedzialnej za rodzinę od obowiązków codziennych, opuścić dom i udać się na miejsce odosobnione, aby tam rozważyć o obowiązkach wobec Boga i bliźniego. A jednak dokonało tego szereg matek, należących do Stowarzyszeń Żywego Różańca w Belgii.

Wniosek ostatniego walnego Zjazdu Związku Bractw Żywego Różańca został w ten sposób zrealizowany, choć miały to być Rekolekcje zamknięte. Po wysondowaniu opinii przez ks. Moderatorkę Związku większość kandyda-

tek była za urządzeniem „Dni Skupienia” i ponadto wyraziły one życzenie, żeby się odbyły w środowisku polskim. Mamy przecież dom polski, który wprawdzie jest domem wakacyjnym dla dzieci polskich, lecz czemużby nie miał służyć matkom, które potrzebują wypoczynku i to tak dla duszy jak i dla ciała. I tak doszły „Dni Skupienia” do skutku. Dom wakacyjny w Comblain-la-Tour, w Ardenach belgijskich położony wypełniły tym razem zające matki — Polki, działaczki i skromne członkinie, które lata życia swego spędziły na modlitwie i działalności różańcowej, którą jeszcze pragnęły pogłębić przez poważne rozważania. Zjechały się z różnych okręgów różańcowych w Belgii; najliczniej reprezentowany był Okręg Liège; był też i okręg centralny, Charleroi, Limburgia, nie brakowało też członkiń z Antwerpii i Brukseli. Mimo niedogodnych warunków przejazdu do Comblain zjechały się samochodami i pociągami dzięki usłudze ich księży — Opiekunów, którzy musieli poświęcić piątek popołudniu

Podaje się do wiadomości zainteresowanych rodzin, że w budynkach dawnej szkoły technicznej w Fouquières-les-Béthune znajduje się obecnie

#### INTERNAT DLA UCZENNIC

które uczęszczają do szkół w Béthune. Miła, rodzinna atmosfera stwarza doskonały nastrój, w którym uczennice czują się jak najlepiej. Rodzice mogą przeto być pewni, że córki ich będą miały zapewnioną dobrą opiekę.

Przewóz uczennic do szkół zapewniony.

Przyjmuje się zapisy na nowy rok szkolny. Bliższych informacji udziela:

INSTITUTION DU SACRE CŒUR - 62-FOUQUIERES-LEZ-BETHUNE

Telefon: 25-08-69

i majowe nabożeństwo, aby ich kandydatki dostały się na czas do Comblain-la-Tour, i tak niedzielne popołudnie trzeba im było poświęcić na powrót do domu.

A więc w piątek 21 maja br. nastąpiło otwarcie tych „Dni Skupienia”, na które przyjechał z Brukseli ks. Moderator z gotowym programem, który wypełnił im dwa dni skupienia. Przy wieczornym posiłku powitał uczestniczki i powierzył opiekę duchową światłemu teologowi z Louvain, który wprowadził je w nastroj, jaki powinien panować w takich dniach skupienia. Myślą przewodnią konferencji był stosunek człowieka do Boga i do bliźniego poprzez modlitwę i życie chrześcijańskie. I tak dzień był podzielony również albowiem do południa zwrotem do Boga były wspólne modlitwy poranne, konferencja i Msza św. Popołudnie zaś było poświęcone myśli o bliźnim, wszak to wynika z podstaw chrześcijaństwa i najważniejszego przykazania Chrystusowego.

Czytanie Pisma świętego z komentarzem Księdza, Różaniec św. przez kolejne odmawianie „Zdrowasiek” przez każdą uczestniczkę angażowało do wspólnej modlitwy. Była i sposobność do skonfrontowania poglądów przez dyskusje, w których uczestniczki brały żywy udział. Każda godzina dnia była wypełniona ćwiczeniami duchowymi, iż nie było czasu na próżne rozmowy, i zaledwie mogły korzystać z pięknego parku w szacie majowej i przy doskonałej pogodzie, za to park ogoliły z kwiatów, żeby Ołtarz po-

lowy i na majowe nabożeństwo był zawsze godnie przybrany. Piękny odruch duszy przepełnionej zadowoleniem z obcowania bliskiego z Bogiem i Matką Bożą, której są czcicielkami wyprobowanymi w Żywym Różańcu.

W takim błogim nastroju upłynęła i niedziela 25 maja, kiedy to polski dom w Comblain-la-Tour stał się żywą świątynią, uświęcony Mszą św. niedzielną i tyłu ćwiczeniami i modlitwą.

Kiedy w niedzielę po południu przyjechał ks. Moderator na zakończenie tych Dni wraz z Sekretarką Związku, zastał uczestniczki wsłuchane w ostatnie przemówienie pożegnalne. Słowa padały do dusz promieniujących szczęściem posiadania Boga, postanowieniami na dalsze spełnienia obowiązków matki katolickiej i członkini Żywego Różańca. Sekretarka zrobiła kilka zdjęć, ostatni posiłek, który usłużna obsługa pp. Bujanowskich poprzez te dni uczestniczkom zgotowała ku zadowoleniu wszystkich. A teraz rozwiązały się języki i wynurzeniem nie było końca; padały życzliwe słowa pod adresem Księdza, który przewodniczył dniom skupienia i sprawnej organizacji ich. Rozdano pamiątkowe kartki związkowe z różańcem bursztynowym, który złożono jako ex-voto w Banneux. Pożegnanie wzajemne 41 uczestniczek i ciągle słyszało się pochlebne słowa i wynurzenia, których nie sposób tutaj powtórzyć, wypełniły ostatnie chwile przeżytych „Dni Skupienia”.

„Cześć Maryi”.

Obserwator.

## KTO CHCE KORESPONDOWAĆ Z POLKĄ ?

Szanowna i droga Redakcjo!

Piszę do Ciebie z ogromną prośbą. Otóż mieszkam w Polsce, ale interesuje mnie bardzo życie w innych krajach, a specjalnie życie Polonii angielskiej i francuskiej.

Dlatego myślę, że jeżeli byłabyś tak uprzejma i mogła zamieścić mój list na łamach twego Tygodnika na pewno znalazłby się wśród twoich czytelników i czytelniczek ktoś, kto zechciałby korespondować ze mną. Chętnie opowiem o Polsce i naszym życiu, o naszej kulturze i problemach.

Od kilku już lat jestem nauczycielką i staram się interesować wszystkim, aby móc przekazywać swoją wiedzę uczniom.

Najbardziej interesuje mnie literatura, sztuka, psychologia, turystyka, folklor i ogrodnictwo. Lubię bardzo przyrodę i zbieram różne eksponaty przyrodnicze, zajmuję się trochę fotografowaniem i bardzo lubię muzykę.

Chciałabym bardzo korespondować z kimś z twoich czytelniczek lub czytelników, aby wzbogacić swoją wiedzę o świecie. Znam język angielski i rosyjski, jak również oczywiście polski.

Jeżeli ktoś chciałby napisać do mnie będzie mi bardzo miło. Proszę listy kierować pod adresem: Alina Stokowska, Radom 9, Skryt. 239, Polska.

## HUMOR

### W autobusie

Autobus przepełniony. Starszy mężczyzna zwraca się do dwunastoletniego chłopca, który rozsiadł się wygodnie przy oknie:

— Dam ci dwa franki, jeśli ustąpisz miejsca.

Chłopiec zrywa się, pasażer daje mu dwa franki i zwraca się do stojącej obok kobiety:

— Proszę, madame.

Kobieta przez moment się waha, potem siada i mówi do chłopca:

— Jean, podziękuj panu za te dwa franki.

### Okresy w życiu kobiety

W życiu kobiety jest siedem okresów: 1. noworodek, 2. dziecko, 3. podlotek, 4. młoda kobieta, 5. młoda kobieta, 6. młoda kobieta, 7. młoda kobieta.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1)

Telefon: 742 83 85

Konto pocztowe PARIS 12.777-08

Redaktor: Ks. K. STOLAREK.

Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI.

O.M.I.

O.M.I.

N° d'autorisation 36 888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, Avenue du Général-Leclerc  
(77) LA FERTE-SOUS-JOUARRE

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des émigrés  
POLONAIS

## La 3<sup>me</sup> Insurrection en Silésie

### Introduction

A la fin de la première guerre mondiale, en novembre 1918, après quelque 150 ans d'asservissement, la Pologne fit sa réapparition sur la carte de l'Europe en tant qu'Etat indépendant. Ses frontières à l'ouest devaient être fixées dans le traité de paix avec l'Allemagne vaincue.

Malgré la défaite, l'Allemagne était encore suffisamment forte pour s'opposer efficacement aux revendications de la population polonaise habitant les provinces orientales allemandes, histori-

### PIELGRZYMKA DO NEVIGES

Tegoroczna pielgrzymka do Neviges odbędzie się w niedzielę, dnia 20 czerwca. Stosownie do zapowiedzi zeszłorocznej jest ona pielgrzymką jubileuszową, związaną z uroczystością obchodu 100-lecia Polonii w Niemczech. Uroczystą mszę św. będzie celebrował ks. biskup dr Władysław Rubin, Delegat Prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracji, obchodzący w czerwcu 25-tą rocznicę święceń kapłańskich. Słowo Boże na tej uroczystości wygłosi ks. Infulat Edward Lubowiecki, wizytator kanoniczny dla Polaków w Niemczech.

Wszystkich rodaków z bliska i z daleka zaprasza na tę uroczystość :

W imieniu Komitetu Pielgrzymki  
Ks. Władysław Przybylski,

quement et ethniquement polonaises, qui réclamait son rattachement à la Pologne. Quand ses postulats n'obtinrent pas gain de cause à la Conférence de la paix à Versailles, il ne lui resta qu'une seule issue, celle qu'utilisaient tous les peuples opprimés, à savoir la lutte armée. Vers la fin de 1918 et début 1919, la population de la Poznanie (insurrection de Grande-Pologne) prit les armes; à son tour, la population de la Haute-Silésie s'insurgeait en 1919, 1920 et 1921.

Les insurrections en Grande-Pologne et en Haute-Silésie n'apportèrent que des résultats partiels : plus d'un million de Polonais continuaient à vivre sous la domination allemande, à l'ouest de la frontière polono-allemande établie à l'issue de la Première Guerre mondiale.

Ce n'est que lorsque la coalition anti-hitlérienne vainquit l'Allemagne à l'issue de la Seconde Guerre mondiale, victoire à laquelle contribua sérieusement le peuple polonais depuis le premier jusqu'au dernier jour de guerre, qu'il fut possible de réaliser pleinement les objectifs poursuivis par les insurgés polonais, il y a cinquante ans.

### Le caractère polonais de la Haute-Silésie

La Haute-Silésie, l'une des provinces historiques faisant partie de l'Etat polonais, devint vassale des rois de Bohême au XIV<sup>e</sup> siècle. Au XV<sup>e</sup>, avec la Bohême, elle passe sous la domination des Habsbourgs. A l'issue des trois Guerres de Silésie entre l'Autriche et la Prusse vers la moitié du XVIII<sup>e</sup> siècle, elle est incorporée à l'Etat prussien.

## LE CELIBAT EN POLOGNE

(Suite)

Et comme aux yeux de la loi le mariage d'un ecclésiastique équivalait à l'apostasie, d'éminents intellectuels polonais du XVII<sup>e</sup> siècle renforçaient les rangs de dissidents : Jan Łaski, Marcin Krowicki, Stanisław Lutomirski, Jakub Przyłuski, Andrzej Dudycz. La lutte pour le célibat était souvent celle pour la félicité à la foi catholique.

### Après le Concile de Trente

Après avoir supprimé nombre de causes sociales capables de favoriser les apostasies, et profitant des scissions au sein du protestantisme, le camp catholique sous l'égide des éminents évêques tels que Hozjusz, Maciejowski et d'autres retrouvait l'équilibre après des années de crise. Les décrets du Conci-

Malgré ces changements, la population conserva son caractère polonais. En témoignent entre autres, les statistiques officielles prussiennes indiquant le nombre de Polonais parlant leur langue maternelle.

Depuis le „Printemps des peuples” (1848-1849), la conscience nationale s'éveille très rapidement parmi la population polonaise de Haute-Silésie, et vers le début de ce siècle, luttant âprement contre la domination allemande, elle obtint le droit d'élire ses députés au Parlement du Reich. Cette population polonaise se composait avant tout d'ouvriers et de paysans. La population allemande, par contre, était constituée par les grands propriétaires terriens, les industriels, les professions libres et les couches moyennes, à part quelques rares exceptions. La lutte pour la libération nationale était donc étroitement liée à la lutte pour la libération sociale, à la lutte des classes.

Vers la fin de la Première Guerre mondiale, prenant la parole au Reichstag, le 25 octobre 1918, le député polonais de Haute-Silésie, Wojciech Korfanty réclama le rattachement des territoires polonais occupés par la Prusse au futur Etat polonais indépendant, entre autres, le rattachement de la Haute-Silésie.

### La terreur allemande

Lorsque l'Allemagne fut défaite et qu'éclata la révolution dans le Reich en novembre 1918, les Polonais de Haute-Silésie entreprirent une lutte ouverte pour leur rattachement à l'Etat polonais qui venait d'être créé.

(A suivre)

le de Trente furent le facteur et le symbole de consolidation de l'Eglise Catholique; ils indiquèrent la nécessité de réadoption de la profession de la foi mais exigèrent également le célibat des prêtres. Le synode de Piotrków tenu après l'adoption solennelle des décisions du Concile de Trente par la Diète réunie à Piotrków même, instaurait une pratique rigoureuse imposant aux ecclésiastiques ayant reçu les ordres majeurs l'obligation du célibat. Ceux qui allaient transgresser cette loi ont quitté l'Eglise ou se sont vu infliger des peines sévères. Désormais, tout comme dans les pays catholiques occidentaux, l'attitude envers le célibat devait être un critère d'orthodoxie catholique.

(Fin)